Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

16. MARCA 1923.

NR. 42. — ROK XXXI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 500 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.600

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.655

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 300
Nadesłane za mm.	„ 800
Nekrologi	„ 600
Komunikaty	„ 1200
Na 1. stronie	„ 1500

Uznanie wschodnich granic Polski.

Depesza PATa donosi:

Paryż. Na dzisiejszem porannem posiedzeniu konferencyi ambasadorów zapadła decyzya w sprawie granicy polskiej od strony Rosyi i Litwy. Decyzya ta uwzględniająca sytuacyę, jaka istnieje de facto, będzie w dniu jutrzejszym notyfikowana rządowi polskiemu.

W ten sposób zatem po 4 i pół latach spełniają Mocarstwa Sprzymierzone obowiązek, jaki wobec Polski i pokoju świata zaciągnęły, wstawiając do traktatu wersalskiego w art. 87 następujące zdanie:

„Granice Polski, nie określane w niniejszym traktacie, będą oznaczone później przez Główne Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone“.

Klauzula ta odnosiła się tylko do naszych granic wschodnich. Przez ich obecne uznanie Polska staje się wreszcie państwem o stałych, przez nikogo niekwestyonowanych granicach, a tem samem znikają z porządku dziennego dyplomatycznych intryg, dyskusyi i zabiegów kwestye takie, jak „wileńska“ i „wschodnio-małopolska“. Oba terytorya należeć będą teraz do Polski — mamy nadzieję — bez jakichkolwiek zastrzeżeń lub warunków. Z telegramu wynika, że niestety rządowi polskiemu nie udało się uzyskać poprawek na naszą korzyść w linii demarkacyjnej polsko-litewskiej, wskutek czego linia ta, biegnąca miejscami zaledwio w kilkukilometrowej odległości od kolei Grodno—Wilno, staje się stałą granicą między Polską a Litwą. Poza tem ambasadorowie zatwierdzili w całości naszą obecną granicę, ustaloną traktatem ryskim z 18 marca 1921 r. między Polską a Rosyą.

Telegram PATa nie wspomina o żadnem zastrzeżeniu Konferencyi Ambasadorów w sprawie rozszerzenia samorządu Małopolski Wschodniej lub poddaniu go czyjemukolwiek zatwierdzeniu. Jest to zatem przyznanie „pure et simple“ Małopolski Wschodniej Polsce bez jakichkolwiek ograniczeń.

Decyzya paryska, choć nie zmienia niczego w faktycznym stanie rzeczy, posiada jednak duże i wielorakie znaczenie polityczne. Przedewszystkiem kładzie kres niepewności prawnej w Europie Wschodniej i wzmacnia międzynarodowe stanowisko Polski. Mocarstwa stwierdzają swą decyzyą, że Polska swem 5-letniem istnieniem niejako zdała egzamin państwowy, że stała się czynnikiem pokoju i porządku w układzie europejskim. Mocarstwa zrzekają się zatem popierania organizacyi (Petruszewicz) i dążeń (Litwa, Czechy, Rosya) wymierzonych przeciw Państwu polskiemu i porzucają plany tworzenia osobnej „Galicyi Wschodniej“ lub „Wielkiej Litwy“. W ślad za tem ustać musi tolerowanie przez Pragę „rządu“ Petruszewicza i jego „poselstw“ spiskujących przeciw Polsce oraz przyjmowanie przez Ligę Narodów rozmaitych „zajaw“ ukraińskich. Dodajmy, że politycznemu umocnieniu się Polski towarzyszyć będzie także wzrost jej zdolności kredytowej zagranicą.

Decyzya Ambasadorów konsolidując granicę polsko-rosyjską jest zarazem nowym krokiem Mocarstw ku uznaniu Rosyi sowieckiej. Nie zapominajmy, że na granicę tę, wydzielającą z państwa rosyjskiego znaczne terytorya na wschód od linii Bugu położone — zgodziły się Sowiety, natomiast protestowały stale i zapewne znowu teraz zaprotestują rosyjskie organizacye antybolszewickie na emigracyi, od monarchistycznych do eserowskich (soc.-rewol.). Ententa przez swą ostatnią decyzyę odsuwa się stanowczo od tej antybolszewickiej Rosyi. Nie ulega zresztą wątpliwości, że po dąsach i protestach także ta nowa antysowiecka Rosya będzie musiała stanąć na gruncie wczorajszej decyzyi Ambasadorów. Fakty dokonane i uznane mają bowiem moc przekonującą każdego, kto nie chce być beznadziejnym utopistą.

Jeśli dodamy, że także na Litwę i Niemcy, uważających dotąd Polskę za twór o niepewnej przyszłości, decyzya paryska podziała ochładzająco, to pozostanie nam jeszcze tylko stwierdzić ostatni polityczny moment paryskiego wyroku. Jest to zupełna **zmiana frontu rządu angielskiego na naszą korzyść.** I w tej dziedzinie trzeba przyznać bardzo dużą zasługę naszemu posłowi londyńskiemu **Skirmuntowi**, który wykorzystawszy zręcznie zmianę rządów w Anglii, umiał przeprowadzić w konserwatywnym gabinecie Bonar Lawa zupełną zmianę poglądów na Polskę i jej przyszłość. Oczywiście przed i na Konferencyi Ambasadorów walczyła za nas — jak zawsze — dzielnie Francya, a zwłaszcza jej znakomity premier Poincare.

Rząd polski zbiera dzisiaj owoce czteroletnich walk i trudów, ale zbiera je przedewszystkiem Państwo. Sejm i opinia publiczna były już w ostatnim czasie jednomyślne, lecz szczególną zasługę przypisać trzeba stronnictwom Bloku Narod., które przez 4 lata prowadziły niezłomną walkę z próbami federacyjnemi, dążącemi do rozluźnienia związku państwowego Polski i podkopującemi u zagranicy wiarę w nasze prawa do kresów wschodnich. Blok Narodowy musiał najpierw wygrać Wilno i Lwów w Sejmie warszawskim, wygrać zupełnie i bez zastrzeżeń, by obecnie Państwo mogło je wygrać w Paryżu. Federalizmowi pobitemu przez ósemkę, zaśpiewano wczoraj w Paryżu „Requiem“.

Rząd gen. Sikorskiego obarczony porażkami w sprawie Gdańska, pasa neutralnego, kolonistów i Kłajpedy — może wreszcie wystąpi przed Sejmem ze sukcesem. On sam najmniej nań zapracował, ale że dorzucił ostatnią cegiełkę do dzieła, tego mu nikt nie odmówi.

Notyfikacya nastąpi dzisiaj.

Warszawa. (Tel. wł.) **We czwartek jest spodziewane demarche przedstawicieli tych państw alianckich, które zasiadają w Radzie ambasadorów, ażeby wręczyć Rządowi polskiemu ostateczną decyzyę Rady Ambasadorów. Prawdopodobnie na posiedzeniu sejmowem premier zakomunikuje oficyalnie Sejmowi tą decyzyę.**

Zażydzenie adwokatury.

32 filozofom krakowskim do pamiętnika!

Według listy z dn. 8 stycznia b. r. **Kraków** ma adwokatów 256, z tego **117 żydów a 79 katolików**; **Podgórze 16 żyd.**, 2 katol.; **Tarnów** 39 żyd., 13 kat.; **N. Sącz** 8 żyd., 17 kat.; **Rzeszów** 29 żyd., 14 kat.; **Wadowice 7 żyd.**, 4 kat.; **Andrychów** 1 żyd, 1 Polak; **Biała 9 żyd.**, 2 kat.; **Biecz** 1 żyd, 2 kat.; **Bochnia 5 żyd.**, 8 kat.; **Brzesko** 4 żyd., 2 kat.; **Brzostek 1 żyd**; **Cięźkowice** 2 żyd., 1 kat.; **Chrzanów 4 żyd.**, 4 kat.; **Czarny Dunajec** 1 żyd, 2 kat.; **Dąbrowa** 5 żyd., 2 kat.; **Dębica 5 żyd.**; **Dobczyce 2 żyd.**, 2 kat.; **Dukla** 1 żyd; **Frysztak** 2 żyd., 1 kat.; **Głogów** 1 kat.; **Gorlice 4 żyd.**, 3 kat.; **Grybów 2 żyd.**, 1 kat.; **Jaworzno 3 żydów**; **Jordanów** 8 kat.; **Kalwarya 2 żyd.**, 1 kat.; **Kęty** 2 kat.; **Kolbuszowa** 1 żyd, 3 kat.; **Krościenko** nad Dunajcem 2 kat.; **Krosno** 4 żyd., 7 kat.; **Krzeszowice 8 żyd.**, 2 kat.; **Leżajsk** 3 żyd., 2 kat.; **Limanowa** 1 żyd, 2 kat.; **Liszki** 1 kat.; **Łańcut** 3 żyd., 3 kat.; **Maków** 2 żyd., 1 kat.; **Mielec—Milówka** 1 żyd., 1 kat.; **Mszana dolna** 1 żyd, 2 kat.; **Muszyna** 2 żydów, 1 kat.; **Myślenice** 2 żyd., 4 kat.; **Niepołomice** 1 żyd, 2 kat.; **Nisko 2 żyd.**, 1 kat.; **Nowy Targ** 4 żyd., 5 kat.; **Oświęcim** 2 żyd., 2 kat.; **Pilzno** 2 żyd., 1 kat.; **Przeworsk** 2 żyd., 4 kat.; **Radłów** 2 kat.; **Radomyśl** 2 żyd.; **Ropczyce** 4 żyd., 3 kat.; **Rozwadów 3 żyd.**; **Skawina** 2 żyd., 1 kat.; **Sucha** 1 żyd, 1 kat.; **Sokołów** 2 żyd.; **Stary Sącz** 3 kat.; **Strzyżów** 4 żyd., 1 kat.; **Tarnobrzeg** 5 żyd., 2 kat.; **Tachów** 2 żyd., 1 kat.; **Tyczyn** 3 żyd., 2 kat.; **Ulanów** 2 żyd., 1 kat.; **Wieliczka** 1 żyd, 4 kat.; **Wiśnicz** 3 żyd, **1 kat.**; **Wojnicz** 2 żyd.; **Zakliczyn** 2 żyd.; **Zakopane** 3 kat.; **Zator** 1 żyd., **2 kat.**; **Żabno** 1 żyd, 2 katol.; **Żmigród** 1 żyd; **Żywiec** 2 żyd., 6 katolików.

Taki stan jest w okręgu apelacyi krakowskiej, wielekroć gorszy jest w apelacyi lwowskiej.

Po skazaniu lwowskiej denuncyatorki.

Proces lwowskiej denuncyatorki Dittnerowej, który zakończył się wczoraj wyrokiem, skazującym tego potwora-kobietę na trzy lata ciężkiego więzienia, otworzył jedną z najboleśniejszych ran w życiu społeczeństwa galicyjskiego w pierwszych latach wojny. W ciągu kilkunastu dni rozprawy zeznania świadków roztoczyły ponury obraz męczarni najniewinniejszych ludzi, których więziono, zsyłano do Thalerhofu za brak „patroytyzmu austryackiego“. Wielką liczbę tych ofiar ma na sumieniu Dittnerowa, która denuncyowała nawet urzędników K. Stelle, że za mało energicznie tropią „zdrajców“. Rozprawa nie ustaliła ostatecznie, czy ta zwyrodniała kobieta była płatnym szpiegiem, czy też działała tylko jako zaciekła Niemka-Austryaczka. Nie ulega jednak wątpliwości, że działalność jej mogła dojść do tak potwornych rozmiarów **tylko w strasznej atmosferze ówczesnych stosunków.** Proces Dittnerowej był właśnie echem tych smutnych czasów, jakie przeżywaliśmy w okresie „odbudowywania niepodległej Polski“ przez Austryę. Kto wówczas nie wierzył w misyę Habsburgów i Hohenzollernów, jako „zbawców“ Polski — był uważany za „zdrajcę“ i „moskalofila“. I na tem podłożu znalazła Dittnerowa wprost idealne pole do swej denuncyatorskiej działalności. W czasie procesu przyznała się otwarcie, że **Galicyę nazywała „ziemią zdrajców“.** Pod tym względem była zresztą zgodną z opinią wyższych kół austryackich. Jak zeznał na rozprawie dyr. policyi lwowskiej dr. Reinlaender, arc. Fryderyk twierdził, że „Lwów jest zbiorowiskiem zdrajców i zasługuje na represye“. Na jego też rozkaz dokonano masowych aresztowań.

Również satrapa austryacki we Lwowie, gen. Lotovsky, tropił zawzięcie „zdrajców“, a nawet „zależało mu na tem — jak mówił dyr. Reinlaender — aby ktoś z Polaków-inteligentów zawisł na szubienicy“. Nic dziwnego, że w atmosferze takiej „idylli“ cukaenowo-austryackiej różne hyjeny z K. Stelle miały obfity żer. Jedną z nich była Dittnerowa. Ale tylko jedną z nich. Inni denuncyatorzy, którzy w latach 1915 i 1916 również tropili „zdrajców“, nie uznających „posłannictwa“ Fryderyków i Lotovskich — nie zasiedli dotychczas na ławie oskarżonych. Trudno nie stwierdzić tego faktu po skazaniu Dittnerowej. Chm.

Dittnerowa skazana na trzy lata więzienia.

Lwów. (A. W.) Przy olbrzymim udziale publiczności ogłoszono dzisiaj popołudniu wyrok w procesie F. Dittner. Trybunał uznał, że p. Dittner **świadomie wnosiła oszczercze denuncyacye do władz austryackich przeciwko kilkudziesięciu wybitniejszym osobistościom społeczeństwa polskiego**, oskarżając je o zbrodnię zdrady stanu, rusofilizm, oraz stosunki z władzami i armią rosyjską. Oskarżoną uznano **winną zbrodni oszczerstwa, gwałtu publicznego i oszustwa**, przez składanie fałszywych zeznań w austryackim sądzie polowym. Wobec tego trybunał skazał p. Dittner **na trzy lata ciężkiego więzienia, obostrzonego osobnem zamknięciem przez 24 godzin co miesiąc**, wliczając jej do kary areszt śledczy 10-cio miesięczny, oraz **zastosowując amnestyę, która skróci jej karę mniej więcej o połowę.** Skazano ją również na zwrot kosztów procesu i zapłacenie 5 adwokatów zastępców prawnych osób poszkodowanych na ogólną sumę **3 milionów 400.000** marek. Trybunał orzekł **wydalenie p. Dittner po odbyciu kary**, jako poddanej austryackiej, z granic państwa. Wyrok ogłoszono zaocznie, gdyż oskarżona nie zjawiła się na rozprawie. Obrońca wniósł **zażalenie nieważności i odwołanie co do wymiaru kary.**

Dużo słów — bez treści.

Nowa nota Cziczerina w sprawie Kłajpedy.

Warszawa. (Telef. wł.) Cziczerin wystosował **nową notę do rządu włoskiego, angielskiego i francuskiego.** Domaga się on wymiany zdań w sprawie Kłajpedy; uważa bowiem, że przez niedopuszczenie Rosyi do głosu przy regulacyi **spraw terytoryalnych i gospodarczych** może się wytworzyć podłoże do przyszłych bojów. Rząd sowiecki domaga się udziału w rozstrzygnięciu ważnych dla Rosyi spraw międzynarodowych, jak np. żeglugi na Niemnie i t. p.

Litwa godzi się na układ z Polską.

Paryż. P. A. T. Havas dowiaduje się: Rząd litewski zawiadomił konferencyę ambasadorów **o przyjęciu decyzyi przyznającej Kłajpedę Litwie z zastrzeżeniem, że zawarty zostanie układ z Polską,** dotyczący przyznania jej ułatwień **tranzytowych.** W związku z tem rząd kowieński wysłał do Paryża swoich przedstawicieli celem omówienia z delegatami polskimi pod egidą konferencyi ambasadorów sprawy zastosowania nowego ustroju. Rząd kłajpedzki już uprzednio przyłączył się do tej procedury.

Pogromy żydów w Kownie.

Kowno. (A. W.) W wyniku pogromów w Kownie poszkodowanych jest wiele osób i sklepów. Stwierdzono, że w pogromie brała wydatny udział **młodzież akademicka.** Naczelnik Kowna wydał **rozporządzenie**, w sposób bardzo niewyraźny, grożące represyami uczestnikom **podobnych rozruchów.** Zwrot, zawierający sankcye, brzmi: **„Uprzedzam, że wszystkie osoby, które będą przyłapane na podobnych uczynkach, będą pociągane do odpowiedzialności“.**

Sprawy gdańskie w Lidze Narodów.

Warszawa. (Telef. wł.) Na sesyi Rady Ligi narodów, która się zbierze w kwietniu, będą omawiane następuje sprawy gdańskie: **gruntów, języka, Rady portowej, sortowni polskiej, poczty na dworcu, dyrekcyi kolejowych i t. d.** W obradach weźmie udział także wysoki komisarz Gdańska, **Mac Donnel**, który przedstawi się Radzie Ligi.

Echa zajść grudniowych w Sejmie.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu **komisyi administracyjnej** omawiano sprawy wypadków grudniowych w Warszawie. Referował sprawę poseł **Thugutt**, który wspomniał, że niektórzy posłowie, jak Haller i Sawicki powinni oczyścić się z zarzutów podburzania tłumów. Pociągnięcie do odpowiedzialności urzędników jest koniecznością ze stanowiska państwowego. B. min. Kamieński został już ukarany przez usunięcie go ze stanowiska; pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej byłoby niewłaściwe, **główną jego winą jest brak inteligencyi.** Bojówki socyalistyczne nie zaczęły sprawy; zjawiły się dopiero w dalszym przebiegu wypadków. **Żądania żydów co do „Rozwoju“ idą za daleko**, dążenia bowiem gospodarcze w handlu są dopuszczalne, ale polityczne zamieszki należy usuwać. Badania w sprawie zajść na Placu Trzech Krzyży nie są jeszcze ukończone, nie ustalono jeszcze, jaki był przebieg strzelaniny. Celem śledztwa jest wynalezienie nietylko bezpośrednich sprawców, ale ustalenie także współudziału posłów.

Wiceminister **Olpiński dowodził**, że komisya dyscyplinarna stwierdziła lekceważenie sytuacyi i za to zostali usunięci szef policyi Sikorski i nadkomisarz Gostyński, a szef departamentu bezpieczeństwa Urbanowicz, któremu zarzucano nieobecność w Warszawie, został... wystąpił... nie został właściwie usunięty... z podziękowaniem wyszedł właściwie ze **służby**“.

Pos. **Stroński** wracając do wzmianki o Hallerze i Sawickim wskazał, że nie można domagać się, ażeby ktokolwiek oczyszczał się z zarzutów ogólnikowych; raczej ci, **którzy takie zarzuty zgłaszają powinni się oczyścić z zarzutów lekkomyślnego ich stawiania.** Uwagi referenta o b. min. Kamieńskim są uderzające, ale Kamieńskiego powoływał kilkakrotnie p. Piłsudski, a jest rzeczą zdumiewającą, **że Piłsudski przez tak długi czas nie dostrzegał braku inteligencyi u b. ministra.** Co do bojówek P. P. S., wyjaśnienia nie są wystarczające, p. Stroński przypomina bowiem, że w **„Robotniku“ wyraźnie p. Jaworski oświadczył, że wzywał odsieczy. Niedokładne są również informacye co do odpowiedzialności urzędników,** albowiem prez. Sikorski usunął jedynie p. Gostyńskiego; z p. Urbanowiczem — jak samo określenie p. Olpińskiego stwierdziło — postąpiono w sposób niewłaściwy. **Dlatego pos. Stroński** podtrzymuje wniosek, **ażeby wybrać osobną komisyę śledczą sejmową dla zbadania całokształtu sprawy i aktów.**

P. **Olpiński** wyjaśnił, że Urbanowiczowi podziękowano za służbę, co nie wyklucza jego powrotu do urzędowania.

P. **Thugutt** sprzeciwia się powoływaniu komisyi, należy bowiem zamknąć sprawę w jej echach. Dwaj socyaliści: Pragier i Jaworowski przyznali, że **strzelanina była obustronna i twierdzili, że bojówki socyalistycznej niema** (!). Dalsze obrady odroczono do czwartku.

Stosunek Sejmu do rządu.

ODPOWIEDŹ MARSZAŁKA SEJMU NA LIST PREMIERA.

Warszawa. P. A. T. Marszałek Sejmu Rataj wystosował do prezesa Rady ministrów pismo treści następującej:

Wyłuszczone przez pana w liście z dnia 30 stycznia b. r. zasady, na których rząd pragnie oprzeć swój stosunek do Sejmu, uważam na ogół za słuszne, uważam jednak za konieczne dodać kilka uwag, dla uniknięcia wszystkich nieporozumień, do których dają sposobność niektóre ustępy pisma pana prezesa, jak to zresztą wykazały fakty, które zaszły **po dniu 30** stycznia:

1. Niewątpliwą jest rzeczą, iż **rząd (minister) niema prawnego obowiązku jawienia się wobec komisyi sejmowych**, chyba, iż zostanie do tego formalnie wezwany uchwałą Sejmu, jako plenum. Mimo to, uważam **za niezmiernie pożądane w obopólnym interesie Sejmu i rządu, a co ważniejsza, w interesie spraw państwowych, aby rząd korzystał w jak najszerszym zakresie z przysługującego mu prawa jawienia się w komisyach**, gdzie może usunąć, często tylko na nieporozumieniu oparte, tarcia i konflikty.

2. Słuszną jest zasada, iż sejmowe komisye zwyczajne nie mogą niczego uchwalać, co by obowiązywało rząd, a więc i votum nieufności, wiążącego prawnie. **Komisya może zaproponować Sejmowi wyrażanie votum nieufności ministrowi albo rządowi**, a jest rzeczą ministra (rządu), jego taktu i wyczucia sytuacyi, **czy ma wyciągnąć konsekwencye już z uchwały komisyi**, czy też oczekiwać wyniku głosowania na plenum Sejmu. Dodać należy, że **komisye wojskowa i zagraniczna** wszędzie prawie mają ten przywilej, na ususie oparty, **że uchwały ich,** także i votum nieufności, **mają większą moc moralną, niż analogiczne uchwały innych komisyi.** Wynika to z faktu, że wielu spraw, należących do komisyi wojskowej i zagranicznej, nie można poruszyć publicznie z trybuny sejmowej.

3. Słuszną jest zasada, iż rząd nie jest zobowiązany odpowiadać na interpelacye, wniesione nie po formie, stwierdzić jednak muszę, że **strożem regulaminu jest marszałek Sejmu. Interpelacya, przyjęta przez marszałka** na posiedzeniu i przesłana w drodze urzędowej prezydentowi ministrów, **jest po formie.** Badanie n. p. przez rząd autentyczności podpisów poselskich na interpelacyi, albo tp., byłoby niedopuszczalne, gdyż możnaby podważyć samo prawo interpelacyi, jedno z najistotniejszych praw Sejmu.

Niewątpliwą jest rzeczą iż: 1. rząd i jego organa nie mają obowiązków stosować się do poleceń i życzeń posłów albo grup poselskich: 2. posłom nie wolno interweniować z powołaniem się na charakter poselski w sprawach prywatnych, w sprawach jednak, w których chodzi o interes publiczny, wyraźną krzywdę jednostki i t. d., interwencyi poselskich nie można żadną miarą uznać za coś nagannego.

Nowy skandal w ministerstwie kolei.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisyi komunikacyjnej pod przewodnictwem pos. Bartla (P. S. L. — Wyzwolenie). toczya się dyskusya nad zniesieniem wydziału kontroli ministeryalnej, powołanego do życia w r. 1920. W dyskusyi nad polityką taryfową Ministerstwa **podniesiono zarzuty przeciwko Towarzystwu „Orbis“** i szczególnie zwracano uwagę na to, że **wysocy urzędnicy kolejowi, mający kontrolować to Towarzystwo, są jednocześnie jego urzędnikami.** Po dyskusyi przyjęto wniosek pos. Dolanowicza (Ch. Zw. jedn. nar.), wzywający Ministerstwo **kolei do przedłożenia komisyi komunikacyjnej kontraktu z Towarzystwem „Orbis“**, oraz sprawozdanie z wykonania tego kontaktu. Poza tem komisya postanowiła wezwać Ministerstwo **kolei do przeprowadzenia kontroli** wystawianych przez Towarzystwo „Orbis“ biletów.

Pomoc kredytowa dla osadnictwa.

Warszawa. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi rolnej pod przewodnictwem posła Wilkońskiego, omawiano sprawę **pomocy kredytowej dla osadnictwa.** W myśl przyjętych uchwał, osadnikom wojskowym będą udzielane pożyczki w walucie polskiej, a mianowicie w złotych polskich. W ten sam sposób będą pobierane procenty. Kredyt będzie udzielany z zasady tylko jako krótkoterminowy, stopa procentowa 4%. Poza tem komisya przyjęła następujące rezolucye: Rezolucya posła Raczkowskiego: Sejm wzywa rząd do **wstrzymania zajmowania nowych terenów na cele osadnictwa wojskowego** do czasu uzgodnienia ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r. z ustawą o wykonaniu reformy rolnej z dnia 15 lipca 1920 r.

Przyjęto rezolucyę posła Pluty (P. S. L.), aby rząd w jak najkrótszym czasie przeprowadził **przewłaszczenie rozparcelowanych gruntów we** własnym zarządzie i przez upoważnione instytucye. Przyjęto rezolucyę posła Rokoszowskiego (chrześć. dem.) treści następującej: Wzywa się rząd, aby kredyt, przewidziany dla osadników, był udzielany **przedewszystkiem w materyale budowlanym** tym osadnikom, którzy nie posiadają jeszcze budynków, a osobiście uprawiają rolę. Wreszcie przyjęto rezolucyę posła Jedynaka (P. S. L.): Sejm wyłoni komisyę, złożoną z pięciu członków, celem zbadania czynności urzędu ziemskiego i instytucyi, przezeń upoważnionych.

Następne posiedzenie komisyi w piątek rano.

ZALICZKI DLA INWALIDÓW.

Warszawa. P. A. T. Na podstawie uchwały Rady ministrów, w najbliższym czasie **wypłacona zostanie inwalidom zaliczka pięciokrotna,** a od 1 kwietnia 30-krotna w stosunku do zaliczek, pobieranych w marcu roku 1921. Wypadnie to mniej więcej w takim stosunku, że 100% inwalida-kawaler otrzyma 250.000 mk., zaś taki inwalida z rodziną 400.000 mk.

PATRYARCHA KONSTANTYNOPOLITAŃSKI DO METROPOL. DYONIZEGO.

Warszawa. P. A. T. Patryarcha ekumeniczny w Konstantynopolu Meletios IV. nadesłał do metropolity Dyonizego w Warszawie depeszę, w której udziela Dyonizemu błogosławieństwa i przelewa na niego wszelkie odznaczenia, jakie były nadane jego poprzednikowi.

ZMIANA W POSELSTWIE NIEMIECKIEM W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Prasa berlińska utrzymuje, iż w niedługim czasie **będzie odwołany poseł niemiecki** w Warszawie Rauscher. Następcą jego ma być osobistość bardziej zw[illegible]zana ze sferami przemysłowemi

Faszyzm w życiu Włoch.

II. Postać Benita Mussolini'ego.

W biografii każdego wielkiego człowieka zwykło się opowiadać coś takiego z jego dzieciństwa, z czegoby można wnioskować, że przyszła znakomitość była już w zaraniu swego życia „cudownem dzieckiem". W rozhukanej młodości B. Mussolini'ego nie znajduję jednak nic nadzwyczajnego. Wiadomo, iż urodził się w r. 1883 z uczciwych rodziców robotników w Predappio (Forli), że od dzieciństwa pomagał ojcu w zawodzie kowala, że bardzo młodo uzyskał dyplom nauczyciela-ludowego i że po kilku latach, spędzonych na nauczycielstwie w zapadłej wsi Romanii — wyemigrował do Szwajcaryi, ubogi w zasoby, ale bogaty w wiarę, entuzyazm i ideały. Obdarzony temperamentem nie znoszącym żadnej niesprawiedliwości ludzkiej, przybywszy do kraju Wilhelma Tella i zetknąwszy się z powszednią rzeczywistością i z dziełami nauk socyalnych i ekonomii, zrozumiał zaraz całą doniosłość walk obywatelskich i problemów społecznych.

Złożywszy doktorat filozofii (z literatur romańskich), został redaktorem gazetki rewolucyjnej, w której z całym zapałem walczył dla doktryny Marksa, wskutek czego młody Mussolini wnet został wydalony z kraju, jako niepożądany gość, przez władze szwajcarskie. Wróciwszy do ojczyzny, ze zwykłą sobie zaciętością kontynuował kampanię dziennikarską. Kierowana przez niego „Walka klas" (La lotta di classe) była dla spokojnych obywateli czerwonej podówczas Forli podburzającem pismem; z trójnoga tego chłostał każdego potrochę: przyjaciół i przeciwników, liberałów i republikanów, socyalistów i rewolucyonistów, językiem szorstkim, przypominającym szkołę Carducci'ego.

Ks Tomasz Nediani, pozostający już wtedy w zażyłej przyjaźni z Mussolinim, daje nam zajmujący szkic o nim w „Corriere d'Italia" (z 6 grudnia 1922). Przypomina, jak to Mussolini chodził do Lanterny (nędzny sklepik z książkami w Forli), by przeglądnąć tam dzienniki i do kawiarni Piolanti, zwanej „pod barką" (della Barchetta), gdzie przy osobnym stoliku całe spędzał wieczory aż do późnej nocy z niewielu przyjaciółmi, jak malarz Marchini, hrabia Cignani i kilku innych, o wszystkiem dyskutując. Pisze dalej ks. Nediani: „Słowa jego były głębokie i jasne. Bez szkół i nauczycieli, sam się żywił, prawie kontrabandą, szeroką i eklektyczną kulturą, lubując się w Biblii za jej styl i słowa emfatyczne i obrazowe. Czytał niezliczone książki, asymilując szybko, błyskawicznie. Mózg jego był wulkanem wiecznie czynnym: myśmy go zwali „maszyną pod ciśnieniem" (la macchina sotto pressione), z której nie tylko wybuchały inwektywy złośne, ale i wesoły humor i zdrowy śmiech romagnolski. Serdeczne dyskusye z przyjacielem Settimio Damerinim często były podlewane miejscowem winem „Sangiovese". Pił mało, przytem był wesołym i jowialnym; często mawiał, iż mózg wymaga od czasu do czasu mental-fosforu. Działo się to wtedy, gdy odłożywszy na bok srogą minę rewolucyonisty, zapuszczał się z uśmiechem w mało poważną krytykę o sprawach i ludziach z Forli, szczególnie o owych „czerwonych", których nigdy za wiele nie było w cieniu pięknej dzwonnicy S. Mercuriale. W bibliotece gminnej spotykałem go codziennie rano, zagłębionego w studyach nad pracą, którą wtedy przygotowywał o „Janie Hussie", później wydaną...

Nie było kwestyi, któraby go nie zajmowała i którąby się nie zajmował i nie wypowiedział swego zdania; można się było z nim nie godzić, ale zawsze musiano podziwiać głębię kultury niepowszedniej i subtelną przenikliwość psychologiczną. Były w nim przebłyski geniuszu, które oświetlały i paliły. Wtedy już występowała u niego nienawiść i to zacięta do masoneryi; stać się ona miała punktem jego działania na kongresach w Reggio i Anconie, gdzie zwyciężył, doprowadzając do uchwały aut: „albo rezygnacya z socyalizmu, albo wystąpienie z masoneryi". — Najsilniejszy i najostrzejszy jednak przełom duchowy Mussolini'ego datuje się od jesieni 1914 r., t. zn. wtedy, gdy jedna część Włochów — i to prawdziwie wybrana — oświadczyła się za wojną po stronie ententy, a druga, składająca się z socyalistów i giolittianów, była jej otwarcie przeciwną. Mussolini intuicyjnie przeczuł położenie historyczne Włoch, jeśliby się uwolniły zwycięską wojną od trójprzymierza, znoszonego przez długi czas, ale absolutnie znienawidzonego przez naród i w rzeczywistości stawiającego obydwie strony w fałszywem położeniu. Mussolini redagował wówczas „Avanti!" — najpoczytniejszy dziennik socyalistyczny. Zrzeka się wszelkich urzędów, które zajmował w partyi i ogłasza się gorącym „interwencyonistą". Naturalnie nie brakło takich, którzy mu zarzucali zdradę; ale wnet zobaczono, jak zaczęło się do niego garnąć wszystko co najlepsze i jak dawni „Towarzysze" razem z Giovannim Giolittim stali się przedmiotem obelg i prześladowań ze strony patryotycznej ludności Włoch.

Benito Mussolini zakłada w Medyolanie nowy dziennik „Il popolo d'Italia", który dzięki mistrzowskim artykułom i goracemu patryotyzmowi zyskuje sobie natychmiast sympatyę Włochów i rozszerza się na całym półwyspie.

24 maja 1915 — pamiętna data! — zgłasza się Mussolini jako ochotnik przeciw Austryi i odchodzi w pole, by spełnić obowiązek obywatela i żołnierza w pierwszej linii bojowej. Ranny wraca do Medyolanu i zaczyna walkę na łamach swego dziennika przeciwko „disfattistom" i nie chcącym iść na front.

Nadchodzi Caporetto, klęska oręża narodowego, z której socyalizm włoski nie może wyjść bez wzięcia na siebie dużej części odpowiedzialności.

Olbrzymia ta katastrofa zamiast przybić Mussolini'ego, raczej umocniła go na tej prostej drodze, którą obrał i która miała doprowadzić ostatecznie do zwycięstwa. Przeciw zbrodniczemu szaleństwu, przeciw manii rozkładu i negacyi wojny, przeciwko naturalnemu brakowi otuchy, grzmi, podnieca i podpiera. Mussolini'emu należy się bezsprzecznie wielkie uznanie za to, że w smutnej godzinie klęski i zwątpienia potrafił dodać bodźca nieufnym i nadziei w przyszłość ojczyzny i w ostateczne zwycięstwo. Trzeba także przyznać Mussolini'emu zasługę, że znalazł się wśród tych niewielu Włochów, którzy mieli jasne pojęcie nie tylko o wojnie, ale też o tem, co po wojnie przyjdzie. Intuicyą wprost genialną przeczuł, że siły antynarodowe popełnią sabotaż pokoju, jak przedtem sabotowały wojnę. Odważnie chciał temu zapobiedz i do wszystkich Włochów, którzy nie zapomnieli jeszcze dni Gorycyi, Bainsizzy i Vittorio Veneto, wydał gorący apel, wzywający do odrodzenia hartu ducha i serca. I oto zaczyna się tworzenie Fasciów! Burżuazya przyjmowała z otwartą nieufnością nowych chorążych odrodzenia obywatelskiego, a przeciwnicy wyśmiewali rodzący się prąd. Ale nieugięta wola Mussolini'ego przełamania „wszelkich trudności i opozycyi zatryumfowała nad atakami socyal-komunistów, nad nieprzyjaźnią Nitti'ego i uprzedzeniami opinii publicznej, która powoli zaczęła się nawracać, widząc, iż w przeciągu roku powstało 250 „związków" (od 23 marca 1919 do 24 maja 1919).

Na wiosnę 1921 r. zdarza się fakt nieoczekiwany, rozgałęzienie się faszyzmu na wsi. Wybory do parlamentu z 16 maja, które dały 35 posłów zapisanych do „związków" i następująca po nich praca parlamentarna, wprowadzają coraz bardziej nowy ten prąd na widownię życia narodowego. Z tego powodu kongres, który się odbył w Rzymie w listopadzie tegoż roku — sławny z powodu zajść, którym dał początek i imponujący wielką ilością uczestników — uchwalił prawie że jednogłośnie przemianę ruchu w stronnictwo. Nazwa przybrana brzmiała: „Partito nazionale fascista" (Stronnictwo narodowe faszystowskie).

Siedzibę główną przeniesiono z Medyolanu do Rzymu.

Ks. prof. Fortunato Giannini.

Dwie nowe ustawy podatkowe.

Warszawa, w marcu.

Sejm załatwił już ostatecznie dwie ustawy podatkowe: ustawę **o wyrównaniu opłat stemplowych i podatków spadkowego i od darowizn** oraz ustawę, przywracającą moc ustawy z dnia 10 maja 1921 r. o regulowaniu ustawy **od spożycia, zużycia względnie produkcyi.**

Opłaty stemplowe zostały znacznie podniesione: projekt ministeryum skarbu starał się opłaty stemplowe dociągnąć do skali przedwojennej i w tym celu przyjął za podstawę do przerachowania 1 rubel złoty równy 10 000 mk. Komisya poszła dalej i określiła wartość rubla na 15.000 mk.

Z opłat stemplowych dla informacyi przytoczę kilka stawek:

Więc opłata stemplowa od pełnych wyciągów metrykalnych będzie wynosiła 3000 mk., opłata stemplowa od listu przewozowego kolejowego przy przesyłce wagonowej 10 000 mk., półwagonowej 5000 mk., przy przesyłce pojedyńczej 500 mk.

Zwolnienia od opłat stemplowych są wyjątkowe i usprawiedliwione bądź względami gospodarczymi bądź humanitarnymi. Więc wolne są od opłat podania w przedmiocie komasacyi gruntów, likwidacyi serwitutów, w sprawie nadania ziemi bezrolnym i małorolnym, podania w sprawie bezpłatnych wykładów publicznych, w sprawie pozwoleń uprawiania plantacyi tytoniu itp.

Nie trzeba dodawać, że i w tej ustawie art. 10 zabezpiecza skarb państwa przeciw ewentualnym stratom z powodu spadku waluty. Ministeryum co kwartał, począwszy od trzeciego kwartału b. r. może podwyższać lub obniżać stawki opłat stemplowych zgodnie z wykładnikiem cen hurtownych artykułów pierwszej potrzeby.

Najwyższe stawki opłat zastosowano do podań o nabycie majątku przez obcokrajowców — **5 milionów mk.**, do podania o zezwolenie na zmianę nazwiska — **1 milion mk.**, sam zaś akt zezwolenia ma być opłacony sumą 5 milionów mk., aczkolwiek w tym ostatnim wypadku Ministeryum może opłatę niezamożnym obywatelom zmniejszyć. Kwotą również 5 milionów mk. opodatkowano zezwolenie na otwarcie lokalu publicznego poza godzinami policyjnemi.

Co do opodatkowania spadków i darowizn, to stopa najwyższego opodatkowania wynosi 60% i dotyczy ludzi, otrzymujących spadek lub darowiznę od powinowatych poza 4 stopniem powinowactwa lub od obcych przy spadku, wynoszącym już 480 milionów mk.

Najwyższa natomiast stopa wynosi 2% dla fundacyi i darowizn na cele dobroczynne. Podatek dla małżonka i zstępnego rozpoczyna się od sumy 12 milionów mk. i sięga 3%, od 24 mil. wynosi 4%, od 48 mil. 5%, od 90 mil. 6%, od 150 mil. stopniowo dochodzi do 25% przy podatku od spadku ponad miliard marek. Przy dalszych stopniach pokrewieństwa zastosowano wyższe skale podatkowe.

Projekt przewiduje wymiar podatku w dniu oszacowania wartości majątku, przyczem przerachowywa się przy ściąganiu podatku na podstawie wykładnika cen hurtownych nie sam wymiar podatku, lecz wartość majątku spadkowego.

Z ustawą o opłatach stemplowych i o podatkach od spadków i darowizn poszło dość gładko. Ciężej natomiast było z ustawą od spożycia, zużycia, względnie produkcyi. **Ta ustawa, uprawniająca ministeryum do podwyższania podatków pośrednich, w naszym Sejmie najmniej popularna, omal że nie obaliła obecnego rządu. P. P. S., N. P. R., Z. L. N. i Chrześc.** Dem. głosowały przeciw ustawie. Ocalała dzięki stronnictwom ludowym i mniejszościom narodowym.

Podatki pośrednie, aczkolwiek niższe u nas, niż przed wojną, stanowią jednak najpoważniejszy dochód skarbowy. Są najłatwiejsze do pobrania, można je bez zachodu zmieniać i szybko wpływają do kasy skarbowej.

Czy są sprawiedliwe i słuszne? Nie. Ale we wszystkich państwach ościennych, nawet najdemokratyczniejszych, **są najpoważniejszym wpływem skarbowym**; podatki bezpośrednie, które są najidealniejsze ze względu na ich społeczną sprawiedliwość w jednej tylko jedynej Anglii, gdzie zostały wprowadzone najwcześniej (w r. 1892), gdzie aparat skarbowy jest najsprawniejszy, a uczciwość płatnika najwyższa, sięgają 50% wpływów skarbowych.

Może i u nas kiedyś tak będzie. Oby było jak najprędzej!

Bronisław Knothe, poseł sejmowy.

Walka o „numerus clausus".

Na powyższy temat odbędzie się zebranie dyskusyjne Chrześc. Demokracyi w piątek, dnia 16 marca, o godz. 7 wieczór w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego l. 11 I. p. Wstęp wolny dla członków Ch. D., sympatyków i wprowadzonych gości. Zaproszenia wydaje Sekretaryat, Potockiego L. 11.

Próba manifestacyi żydowskiej na Un. Jag. — odparta.

Na wczoraj, t. j. środę, „Życie", Stow. „niezależnej" młodzieży socyalistycznej, wspólnie ze Związkiem żydowskiej (!) młodzieży socyalistycznej (organizacyi zalegalizowanej przez władze uniwersyteckie!), zwołały w Uniw. Jagiell. zebranie na temat sprawy „numerus clausus". Wobec tej prowokacyi udało się wczoraj Prezydyum Młodzieży Wszechpolskiej do Rektora Un. Jag. z prośbą, aby zebranie żydowsko-socyalistyczne odwołał, motywując tem, że budynek Uniwersytetu powinien być wolny od wszelkich niepokojów, wynikających ze spraw spornych. Nadto zebranie socyalistyczno-żydowskie może wywołać fikcyjne wrażenie pewnego rozłamu wśród młodzieży polskiej w sprawie „numerus clausus", co jest absolutnie niezgodne z rzeczywistością. P. Rektor Natanson odmówił prośbie delegacyi, oświadczając, że musi bronić wolności (!) słowa. Już jednak po południu ukazały się anonimowe ogłoszenia w Coll. Nov., odwołujące zebranie. Młodzież narodowa przybyła jednak mimo to w znacznej liczbie do sali 39, gdzie zebranie miało się odbyć, poczem jeden z akademików w krótkiem przemówieniu stwierdził, że **młodzież polska stoi na straży polskości Wszechnicy i bronić jej będzie przed wszelkimi zakusami.** Inicyatorowie zebrania wcale się nie zjawili.

Dodajemy, że młodzież narodowa wiec w sprawie „numerus" urządziła w swoim czasie w Sokole a nie w Uniwersytecie, uważając Wszechnicę za teren nieodpowiedni do poruszania sprawy, która wywołuje bądź co bądź rozognienie.

Zajście to stwierdza radosny fakt, że młodzież akademicka czuwa. Jest to zarazem godna odpowiedź młodzieży polskiej na haniebną uchwałę 32 filozofów krakowskich w sprawie „numerus clausus".

Do protestu Młodzieży Wszechpolskiej przyłączyło się ex post Stow. pol. kat. młodzieży „Odrodzenie".

KRONIKA.

DROŻYZNA KSIĄŻKI SZKOLNEJ.

W związku z ogólną drożyzną, musiały pójść także w górę ceny książek szkolnych. Obecnie jednak osiągnęły one taką wysokość, że warto ją sobie zapamiętać. I tak: w dniu 12 marca 1923 konieczne tylko podręczniki szkolne dla ucznia kl. I kosztują ponad 90 tysięcy mk. Co będzie we wrześniu b. r.? W jaki sposób ma ojciec zaopatrzyć w książki szkolne dzieci, jeśli ich ma kilkoro? Wiemy, że ten szkopuł uniemożliwia wielu dzieciom studya gimnazyalne. Czy to nie grozi oświacie powszechnej i kulturze?

CHLEB NIEBAWEM PODROŻEJE.

We wtorek 13 b. m. toczyła się do późnej nocy na Kotłowem konferencya między przedstawicielami obu grup piekarzy a delegatami Związku czeladników piekarskich, z udziałem inspektora pracy, p. Smyczyńskiego. Rezultatem była obustronna zgoda na podwyżkę płac czeladzi piekarskiej w stosunku do klucza drożyźnianego, który wykazywał od czasu ostatniej regulacyi płac personalu piekarskiego zwyżkę cen o 61.7%. Właściciele piekarń pojednawcze stanowisko swoje uzależnili od odpowiedniej podwyżki ich dochodów i w sprawie tej odbyli wczoraj rano konferencyę w prezydyum miasta. Wiceprez. Bobrowski, na podstawie kalkulacyi referenta Dr Niedziałkowskiego, stwierdził, że wobec potanienia żyta, cena chleba winna obniżyć się o 50 mk. na 1 kg., z powodu jednak podwyżki płac personalu piekarskiego, obecna cena ulegnie nieznacznej zwyżce. Uregulowaniem cen pieczywa zajmie się komisya cennikowa w bieżącym tygodniu.

Kraków, 15 marca.

KONFISKATY „GŁOSU NARODU". W czasie od 1 lutego do 14 b. m. uległo konfiskacie pięć numerów naszego pisma, a mianowicie: Nr. 6 z 1 ub. m. za zamieszczenie „Odezwy Niewiadomskiego do Narodu". Nr. 11 z 8 lutego za artykuł „Rząd, jego chwalcy i Ch. J. N.", przeciwstawiający oczywistą konieczność mocnego, parlamentarnego i narodowego rządu niefortunnemu eksperymentowi z gabinetem p. Sikorskiego, a to w świetle ekonomicznego stanu kraju. Nr. 35 z 8 b. m. za artykuł „O rząd" — o rząd niezależny od żydowsko-lewicowo-partyjnych wpływów — o rząd na miarę wielkich reform, a nie „wielkich słów, gestów, listów, wywiadów i okólników". Nr. 39 z 12 b. m. za artykuł „W walce o prawo" — o prawo narodu do samoobrony przed żydowskim zalewem polskich uczelni wyższych i piętnujący wyłamanie się Wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego z narodowego frontu, walczącego o „numerus clausus". Wreszcie nr. 40 z 14 b. m. z artykułem, występującym przeciw spółce 32 filozofów krakowskich i 45 żydowskich kahałów.

O WPŁYW KULTURALNY KRAKOWA NA G. ŚLĄSK. Chcąc zaspokoić panujący na G. Śląsku głód wiadomości z Polski, podjęło grono nauczycielskie liceum żeńskiego w Królewskiej Hucie z Dr F. Kęszycką i p. I. Juchnowiczówną na czele, szczęśliwą myśl urządzenia cyklu odczytów, któreby zapoznały mieszkańców Królewskiej Huty z dorobkiem nauki polskiej. W niedzielę dnia 11 b. m. odbył się w dużej sali liceum w Król. Hucie pierwszy publiczny odczyt p. Tad. Bielockiego z Krakowa p. t. „Dobre i złe strony romantyzmu polskiego", który zgromadził masę osób przeważnie ze sfer inteligencyi. Po odczycie, którego z napreżeniem wysłuchali słuchacze, zabrał głos burmistrz Dombek, który w dłuższem przemówieniu dziękował prelegentowi za przybycie i wyraził życzenie, aby kontakt Krakowa z G. Śląskiem nie ustawał. Przypomniał dawne związki Śląska z Krakowem, wskazał na to, że wielu wybitnych Górnoślązaków, między innymi Kopernik, czerpało wiedzę w Krakowie i prosił, aby Kraków częściej wysyłał na Górny Śląsk prelegentów. T.

KATOLICKI ZWIĄZEK CIEŚLI W PODGÓRZU. W Podgórzu istnieje katolicki cech kolejarzy, do którego należy przeszło dwa tysiące członków. Cech ten, związany ściśle z życiem parafialnem, posiada własny ołtarz i może być wzorem pracy w duchu odradzania religijno-moralnego społeczeństwa polskiego. Kierownikiem duchowym i założycielem tego cechu jest prepozyt parafii w Podgórzu, ks. Dr Józef Niemczyński, który, patrząc na dodatnie rezultaty działalności cechu kolejarzy, przystąpił w ubiegłym roku do związacia cieśli podgórskich w Związek katolicki na wzór kolejarzy. Po zawiązaniu organizacyi, która dziś liczy paręset członków, nastąpiło przed kilku tygodniami uroczyste poświęcenie i oddanie pod opiekę Związku cechu cieśli ołtarza w kościele parafialnym, poczem odbyło się pierwsze zebranie i ukonstytuowanie zarządu. Kurator Związku, ks. Niemczyński, podkreślił piękny cel Związku, jakim jest podniesienie i odrodzenie religijno-moralne członków, skupionych w organizacyi kościelnej, mającej za patrona św. Józefa, którego obraz, wykonany artystycznie w Akademii sztuk pięknych, jaśnieje w ołtarzu. Przewodniczącym cechu został p. Jakubiak, sekretarzem p. Jastrzębski, skarbnikiem p. Malina. Około Związku gromadzą się i kupią coraz liczniej katoliccy cieśle.

WŁAMANIE DO DWORU WE WRZĄSOWICACH. Wczoraj rano zawiadomiono policyę krakowską, że onegdajszej nocy włamali się jacyś sprawcy do dworu właściciela dóbr J. Bielańskiego we Wrząsowicach koło Krakowa. Opryszki dostali się do mieszkania po uprzedniem wyjęciu

Ludwik Pasteur.

Przemówienie prof. Karola Kleckiego na uroczystym obchodzie setnej rocznicy urodzin Pasteura w Uniw. Jag. w dniu 3 marca 1923 r.

(Ciąg dalszy).

Wyświetlenie przez Pasteura spraw fermentacyjnych było rzeczą wielkiej wagi dla przemysłu gorzelnianego, browarnianego, octowego i in., jednakże jeszcze ważniejszem było ono dla nauki. Pokazało się bowiem, że zdolność wytwarzania za życia różnych fermentów mają nietylko drobnoustroje, grzybki i bakterye, ale wszelkie wogóle komórki tworów tak niższych, jak i wyższych i że przeto sprawy fermentacyjne w przyrodzie są niezmiernie pospolite. Poznanie tych spraw dało nam obraz ogólny przemiany materyi w przyrodzie, a ponadto pozwoliło już wcale głęboko wejrzyć w tajniki spraw życiowych, toczących się w tak niedostępnem do niedawna środowisku, jakiem są tkanki i komórki żywego ustroju.

Rozkład substancyi organicznych a zarazem przygotowanie w glebie pokarmu dla roślin, oddychanie roślin, przyrządzanie substancyi odżywczych, wprowadzonych do przewodu pokarmowego zwierząt i człowieka tak, by mogły one być wessane, dalszy ich rozkład i przeróbka w ... a to dla uzyskania energii wyzwalanej przy różnych czynnościach organów i tkanek, oraz materyału potrzebnego do odnowy części zużytych, wytwarzanie zapasowych materyałów czynnościowych, zobojętnianie czy odtruwanie różnych związków trujących, bądź powstałych przy przemianie materyi w ustroju, bądź wprowadzonych doń z zewnątrz, niszczenie zarazków, a przez to ochrona od chorób zakaźnych, wytwarzanie barwika skórnego, tego ważnego czynnika ochronnego od światła, krzepnięcie krwi i wiele, wiele innych spraw życiowych ściśle się wiąże z działaniem rozmaitych fermentów, jakich dziś znamy już bardzo wiele.

W stanie zdrowia wszystkie te fermenty, które są najważniejszem narzędziem chemizmu ustroju, działają w pewnym określonym porządku, nie przeszkadzają sobie wzajemnie, a przeciwnie współdziałają harmonijnie na rzecz całości, tj. na rzecz organizmu, którego komórki je wytworzyły. A co najcudowniejsze, jedna i ta sama komórka wytwarza nie jeden tylko ferment, a często cały szereg różnych fermentów, rozkładających, składających, utleniających, odtleniających i in., z których każdy działa na odrębny, właściwy mu substrat, i to nietylko poza komórką, ale i w samem jej ciele, w plasmie komórki — a wszystko to odbywa się w przedziwnym ładzie i składzie. Nauka zdołała już odchylić rąbek tajemnicy tego tak misternie złożonego działania fermentów w ustroju, mianowicie wykryła już cały szereg czynników subtelnej regulacyi w tym względzie, a nawet możemy sobie stworzyć obraz stosunków przestrzennych tych fermentów w komórce, mianowicie ich stosunku wzajemnego i stosunku ich do plasmy komórki.

Jasną jest rzeczą, że skoro w chemizmie organizmu zachodzą tak liczne i tak ważne sprawy fermentacyjne, to w różnych chorobach muszą powstawać ich zaburzenia, które równie poważne sprowadzają skutki. W chorobach przemiany materyi, jakoto w chorobie cukrowej, podagrze i in. zaburzenia takie wysuwają się na miejsce naczelne. Znając zaś conajmniej główne akty odnośnych fermentacyi w stanie zdrowia, staramy się dociec, w jakim okresie przemiany materyi chemizm ustroju wypaczył się czy wstrzymał. Z tego zaś płyną wskazówki, jak złemu zaradzić i nieść ulgę w cierpieniu. A wszystko to wywodzi się z badań Pasteura nad fermentacyą mlekową, alkoholową i gnilną.

Badając sprawy fermentacyjne, odkrył Pasteur niezmiernie ważne zjawisko, mianowicie życie bez wolnego tlenu, czyli anaerobiozę. Tlen, jak wiadomo, jest pierwiastkiem do życia wszelkich tworów nieodzownym. Otóż w przeciwstawieniu do człowieka i przeważnej części zwierząt i roślin, które w braku wolnego tlenu giną, istnieją drobnoustroje, które przy przystępie powietrza nie rozwijają się, a nawet giną, dla których wolny tlen jest wręcz zabójczy. Te t. zw. beztlenowce pobierają tlen potrzebny do spalań organicznych ze związków chemicznych, w których tlen jest związany, a które one rozszczepiają. To odkrycie Pasteura jest ważne nietylko ze względu na pewną kategoryę drobnoustrojów, ale także i dlatego, że odsłania nam ono nowy świat tajników przyrody w najwyższych jej tworach, w których poznanie spraw życiowych, toczących się bez przystępu wolnego tlenu, prowadzi do dokładniejszego ich zrozumienia.

Odkrycie drobnoustrojów, czyli mikrobów, jak je później nazwał Sedillot, jako sprawców fermentacyi, zwróciło Pasteura do zagadnienia, jakiem wówczas żywo się zajmowano, do zagadnienia samorództwa, czyli spontanicznego powstawania życia z materyi organicznej nieżywej. Już Arystoteles twierdził, że żaby, jaszczurki i węże mogą powstać z wilgotnego mułu. Możliwość samorództwa zwalczali różni filozofowie i uczeni, a wśród nich św. Augustyn trafnie przewidział to, co po upływie kilkunastu wieków miał odkryć Pasteur, mianowicie, że istnieją niewidzialne gołem okiem, a zatem utajone, ale żywe nasiona, z których powstają różne twory, nasiona, które później nazwano zarodnikami. Wśród wybitnych przyrodników XVIII i pierwszej połowy XIX w. było wielu zwolenników poglądu, że samorództwo istotnie w naturze zachodzi. W czasach Pasteura twierdzenie to opierano na eksperymencie, który wskazuje, że różne przejrzyste ciecze organiczne po upływie kilku lub kilkunastu godzin zaczynają mętnieć, a gdy zupełnie zmętnieją, aż się roi w nich od różnych mikroskopijnych żyjątek. Na podstawie takiego eksperymentu starano się tłómaczyć początek życia na ziemi. Jako żarliwego katolika kwestya samorództwa musiała Pasteura żywo obchodzić. W mowie akademickiej, jaką wygłosił w 1881 r., domagał się Pasteur wolności przekonań, wolności sumienia, ale jako uczony domagał się on zarazem wolności nauki. Przeciwko twierdzeniu o istnieniu samorództwa wystąpił on przeto z eksperymentem, który wśród ciężkiej, często nawet zażartej walki z licznymi i poważnymi przeciwnikami w ciągu lat kilku doskonalił, aż wreszcie wykonał eksperyment, rzec można genialny swoją prostotą, którym, według słów znakomitego fizyologa, Pawła Berta, „zagwoździł wszystkie armaty swoich przeciwników".

(Dokończenie nastąpi).

okien z ram i skradli srebro stołowe na 24 osób, 7 dużych poduszek, 8 koców, bieliznę stołową, garderobę i inne rzeczy, wartości kilkudziesięciu milionów marek. Na miejsce włamania wyjechały z Krakowa organa śledcze.

Z Polski i ze świata.

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA DZWONÓW. Ze Skawiny donoszą nam: W dniu 11 b. m. odbyła się w naszem mieście potrójna uroczystość: instalacya nowego proboszcza ks. Romana Stojanowskiego, przybycie Księcia-Biskupa Sapiehy i poświęcenie trzech dzwonów, sprawionych w miejsce zabranych nam przez rząd austryacki. Jeden powstał ze składek parafian, zaś dwa ufundował znany z chojności na dobre cele tutejszy obywatel, p. St. Ludwikowski, który niedawno własnym kosztem odnowił zakrystyę. Ceremonii poświęcenia dokonał Ks. Biskup w obecności olbrzymiego tłumu tutejszych parafian. **J. J.**

SPRAWA BUDOWY POMNIKA CHOPINA W WARSZAWIE wchodzi na nowe tory. Oto, jak donosi „Rzeczpospolita", Wydział wykonawczy Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń w Rzeczypospolitej podjał inicyatywę zwołania gremium przedstawicieli wszystkich organizacyi społecznych, które poweźmie plan dalszego działania, oraz dokona wyboru komitetu. Termin zebrania organizacyjnego jest wyznaczony na 25 b. m.

O ZWROT BIBLIOTEKI ZAMOYSKICH Onegdaj wyjechali do Petersburga, jako eksperci, delegaci polskiej komisyi mieszanej reewakuacyjnej specyalnej do prac nad odbiorem druków i rękopisów z petersburskiej biblioteki publicznej (dawna biblioteka Zamoyskich) pp. ks. Michalski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, K. Chyliński, profesor uniwersytetu lwowskiego i Z. Moczarska — lubelskiego.

RUCH HARCERSKI NA ŚLĄSKU. W niedzielę odbyło się w Katowicach posiedzenie organizacyjne przyjaciół harcerstwa śląskiego pod przewodnictwem księdza-majora Proketscha. W przemówieniach podnoszono konieczność organizacyi i popierania rozwoju harcerstwa, szczególnie wśród młodzieży robotniczej, która nie chodzi do szkół polskich nie ma obowiązku wstępowania do wojska polskiego, której zatem trzeba dać w innej formie konieczną podnietę do wytrwania w patryotyźmie. Wybrano komitet, który zajmie się ukonstytuowaniem ścisłego zarządu Tow. Przyjaciół Harcerstwa śląskiego. Dr Strumiłło wyraził gorące uznanie p. Jordanównie, komendantce drużyny harcerskiej, za niestrudzoną pracę i patryotyczną działalność około ruchu harcerskiego na Górnym Śląsku. z

ZAMORDOWANIE JUBILERA W WARSZAWIE. Wczoraj w południe niewykryci jeszcze sprawcy napadli na dom jubilerski Hartsilbera, znajdujący się przy ul. Marszałkowskiej, jubilera zamordowali i zabrali kosztowności na sumę 40 milionów marek.

ŁADNY ADWOKAT. We Lwowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw adwokatowi Natanowi Kormesowi, oskarżonemu o sfałszowanie karty identyczności i dostarczenie jej (za wynagrodzeniem) uchodźcy rosyjskiemu, żydowi Cyrkmanowi. Jako współoskarżone zasiadają: Ela Mühlstein, Fryda Kornblüh i Cyla Weintraub. Małe, ale dobrane towarzystwo.

SUKCES POLSKIEJ PIANISTKI W BUDAPESZCIE. Według doniesienia Aj. wsch., odbył się w Budapeszcie, w wypełnionej po brzegi sali Muzycznej Akademii Narodowej, drugi z rzędu koncert pianistki polskiej, p. Anny Starkiewicz, który w muzycznych kołach budapeszteńskich wywarł wielkie wrażenie. Krytyka podnosi nietylko wirtuozostwo i technikę, lecz również głębokie odczucie poetyczne utworów, szczególniej Beethovena i Chopina.

Zawiadomienia i komunikaty.

ODCZYT POSŁA SZEBEKI. W niedzielę 18 b. m. urządza Związek ludowo-narodowy o godz. 5 po poł. w sali Rady powiatowej przy ul. Pijarskiej 1, zebranie, na którem poseł Ignacy Szebeko wygłosi odczyt p. t.: „Polska na tle położenia międzynarodowego". Zaproszenia na zebranie wydaje sekretaryat Związku przy ul. Kopernika 8, w godz. 10—2 i 6—8.

RAUTY AKADEMICKIE. Dnia 18 b. m. młodzież Akademii Sztuk Pięknych wystąpi w Starym Teatrze ze swą doroczną, zawsze tak pełną humoru, zabawą. Zaproszenia wydaje Bratnia Pomoc U. A. S. P. w gmachu Akademii, oraz w Grand Hotelu od godz. 6—9 wieczorem.

Staraniem Centrali akad. Stowarzyszeń samopomocowych odbędzie się 19 b. m. w sali Saskiej raut akademicki. Po zaproszenia zgłaszać się od 16 b. m. w sali Saskiej w godz. od 7—9 wieczór.

PÓŁ MILIONA MAREK NA TYDZIEŃ AKADEMICKI złożył na ręce wojewody Dra Gałeckiego Bank Małopolski w Krakowie.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

REKOLEKCYE DLA POMOCNIC HANDLOWYCH I BIUROWYCH urządza Kat. Stow. pomocnic handlowych i biurowych w Krakowie w dniach 19—24 b. m. w kaplicy Kongregacyjnej przy kościele św. Barbary, pod kierownictwem ks. prof. Piwowarczyka. Codziennie nauka o godz. 7.15 wieczorem z błogosławieństwem; w sobotę dnia 24 b. m. spowiedź, 25 b. m. o godz. 7.30 rano wspólna Komunia św.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4298-mą nieodżał. inż. Leonowi Zieleniewskiemu — Władysławostwo Stawowczykowie; 4299 Karolowi Stawowczykowi, por., poległemu pod Żółkwią w r. 1915 — rodzina; 4300 Dr Zygm. Zieleniewskiemu, por., poległemu pod Ottynią w r. 1915 — Wład. Stawowczykowie; 4301 Dr Jerzy i Erna Tramerowie; 4302 pamięci Teodora Narbutta i jego synów: Ludwika, Franciszka i Bolesława, powstańców z r. 1863 — Teodora Moszczeńska; 4303 pracownicy Lubelskiego Syndykatu rolniczego w Chełmie. Poza tem na odbudowę Wawelu złożyli, uczenice i Rada pedag. gimnazyum Sobolewskiej w Łodzi 60.000 mk., uczestnicy pikniku 10 lutego 1923 — 24.350 mk., Komenda okr. II. łódzkiego P. P. 12.300 mk.

BIURO POŚREDNICTWA W PRACY przy Polskim Związku zawodowym chrześcijańskiej służby domowej (Potockiego l. 11) otwarte jest codziennie od godz. 10—1 po poł.

BIURO POŚREDNICTWA W PRACY przy Polskim Związku zawodowym chrześć. dozorców domów (Potockiego l. 11) otwarte: w poniedziałki, środy i czwartki od godz. 10—1 w poł. Właścicieli domów uprasza się o zgłaszanie wolnych miejsc dla dozorców domowych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

J. L-ak. Wierzymy, iż utwory pana są „szczere", zgadzamy się również na Pańską autokrytykę. W istocie nadesłane wiersze „nie są utworami pięknymi, ani w formie, ani w poetyckiem nasileniu..., zawierają mało artystycznego waloru". Protestujemy jedynie przeciwko pisowni Sz. Pana: „modlę się i k a j ę, C h o ł d ci oddaję!" — Na razie piszą tak tylko w „Zwrotnicy"... Pożądanego cienia" w utworach Pańskich nie znaleźliśmy.

P. Wł. P., Poznań. Z istniejacych w Małopolsce zakładów wychow. polecamy Zakład Ks. Ks. Salezyanów w Oświęcimiu (szkoły zawodowe), Zakład wych. w Pawlikowicach (koło Wieliczki) i w Miejscu Piastowem, tudzież w Krakowie: Zakład im. św. Józefa, ul. Karmelicka (szkoła ogrodnicza) i Schronisko Braci Albertów na Zwierzyńcu.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz piąty „Wilki w nocy", które, dzięki koncertowej grze zespołu, odniosły u nas świetny sukces. W sobotę 17 b. m. doskonała krotochwila Bernarda Shav'a „Pierwsza sztuka Fanny", przygotowywana przez reż. Zygm. Nowakowskiego. Autor „Pigmaliona", „Mezaliansu", „Bohatera" i tylu znakomitych utworów satyrycznych, ma zwykle u nas olbrzymie powodzenie, a nazwisko Shav'a, niewidziane na afiszu od lat paru, obudziło w Krakowie wielkie zainteresowanie, zwłaszcza, że zapowiedziana teraz sztuka posiada niezwykłą atrakcyjność ukazania teatru w teatrze.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA. Dziś, we czwartek, w „Lohengrinie" wystąpi gościnnie Dr Tad. Wierzbicki, znakomity artysta opery warszawskiej i dyrektor opery katowickiej. Jutro ciesząca się wielkiem powodzeniem w ubiegłym sezonie operetka W. Kalla: „Odmłodzony Adolar". W roli tancerki Dodo wystąpi znakomita wodewilistka warszawska, p. M. Bańkowska, niezrównana w temperamencie i humorze. Adolara kreować będzie znany komik, p. Józef Winiaszkiewicz.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek 15 b. m.: „Wilki w nocy".
Piątek 16 b. m.: „Wilki w nocy".
Sobota 17 b. m.: „Pierwsza sztuka Fanny".
Niedziela 18 b. m.: Po południu „Janosik", wieczorem „Pierwsza sztuka Fanny".

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.

Czwartek 15 b. m.: „Lohengrin".
Piątek 16 b. m.: „Odmłodzony Adolar".
Sobota 17 b. m.: „Lohengrin".

Nowa kadencya sędziów przysięgłych.

W prezydyum sądu okr. karnego w Krakowie odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na II kadencyę roków przysięgłych. Jako sędziowie przysięgli główni wylosowani zostali: Dr J. Ader, przemysłowiec, F. Barberowski, kupiec, T. Bośniacki, urzędnik, J. Chrząszcz, wł. realn., B. Dahlke, inżynier, B. Dyląg, kupiec, J. Dąbrowski, urzędnik, K. Dołżycki, dyrektor banku, E. Dymiński, urz., A. Grybowski, przem., B. Ganz, kupiec, A. Hirschberg, urzędnik, G. Krasuski, wł. realn., J. Kućmierczyk, kupiec, W. Krzepowski, przem., Dr M. Kornecki, urzędnik, A. Lenert, kupiec, Fr. Mączyński, budowniczy, J. Münnich, księgarz, Dr L. Macharski, kupiec, J. Osmecki, urzędnik, W. Pawlik, budowniczy, M. Pleszowski, kupiec, St. Para, urz., St. Papalski, kupiec, J. Rubinstein, urzędnik., W. Sypniewski, urzędnik., W. Schiller, inżynier, J. K. Szmaja, wł. realn., A. Stasieniewicz, urz., S. Straszewski, urzędnik, L. Wiewiórski, wł. real., St. Wójcikiewicz, wł. realn., J. Wójcicki, kupiec, Dr M. Zajączkowski, urzędnik, W. Żmuda, krawiec.

Zastępcami przysięgłych wybrani: W. Buczak, wł. realn., S. Ciesielski, masarz, A. Miodoński, kuśnierz, J. Myszkowski, przem., K. Prochal, wł. realn., A. Pękalski, wł. realn., E. Pieczonka, blacharz, A. Tabor, wł. realn., A. Węgrzyniak, kupiec. Nowa kadencya sądu przysięgłych rozpocznie się dnia 11 kwietnia b. r.

W skład trybunału sądu przysięgłych podczas nowej kadencyi wchodzą: jako przewodniczący prezes Pelc, jako zastępcy przewodniczącego sędziowie: W. Księski, Dr B. Markiewicz, B. Pawlik, A. Pattak, Dr F. Feil, Dr H. Hubaczek, Wł. Świądrowski, Dr S. Fraczkiewicz, A. Droździkowski, K. Konopacki i J. Podobiński. W skład trybunału wchodzą sędziowie: Dr I. Stołychwo, M. Stuber, M. Rosenstein, Dr Wł. Federowicz, E. Krauss, Dr I. Tomaszewski, K. Czernecki, Dr I. Münnich, Dr Kaczmarski, D. Czerny i T. Warchałowski.

Proces komunistów w Warszawie

(Socyalistyczni świadkowie bronią Toeplitza).

Na ławie oskarżonych zasiada cała „czrezwyczajka" — jak pisze jeden ze sprawozdawców warszawskich. Zachowują się zuchwale — pewni siebie. Przywódca szajki, **Leon Toeplitz**, syn znanego działacza lewicowego, na pytanie przewodniczącego odpowiada cynicznie: „Paszportowo jestem katolikiem, a przekonania moje nikogo nie obchodzą". Gdyby chciał być szczerym, powinien powiedzieć: „Paszportowo jestem katolikiem, ale byłem, jestem i umrę żydem..."

Sensacyę wywołuje zeznanie gen. Berbeckiego, b. legionisty, w roli świadka odwodowego. Wydaje on najlepsze świadectwo Toeplitzowi i zapewnia, że „oskarżenie jest oparte na nieporozumieniu", co wywołuje poruszenie na sali sądowej. O ojcu Töplitza wyraża się jako o „wielkim patryocie" i stwierdza, że należy on do P. P. S. Odpowiadając na zapytanie prokuratora jen. Berbecki konstatuje, że w domu Töplitzów często bywał, tak samo, jak inni wojskowi i że bywał tam również adwokat Duracz (obrońca w procesie). Następnie wywiązał się dyalog pomiędzy świadkiem a adw. Duraczem, który stwierdził, że obaj, t. j. jen. Berbecki i p. Duracz byli członkami związku młodzieży socyalistycznej.

O dalszych zeznaniach w tym procesie P. A. T. donosi:

W drugim dniu procesu przesłuchano świadków: Louisa Raca, Józefa Karcza, którzy dokonywali rewizyi w mieszkaniu Toeplitzów w Warszawie, oraz inspektora Snarskiego.

Duże wrażenie sprawiło na sali zjawienie się ojca oskarżonego, Teodora Toeplitza, który zeznał, między innemi, że nie widział bynajmniej nic zdrożnego w tem, że u jego syna zbierała się młodzież. Ostatnio mało poświęcał się synowi i nie mógł stanowczo stwierdzić, czy okres wojenny i powojenny wobec wrażliwości jego syna nie dokonał w nim przemiany. W końcu zeznawał świadek Tadeusz Hołówko (znany socyalista), który wystawia pochlebne świadectwo oskarżonemu.

Ostatnie wiadomości.

PODWYŻKA TARYFY TOWAROWEJ.

„Przegląd Wieczorny" donosi, że taryfa kolejowa osobowa ani w ciągu marca, ani w przyszłym miesiącu podwyższona nie będzie. Przewidywane jest tylko podniesienie od dnia 1. kwietnia taryfy towarowej o 50%.

Rządowa kontrola filmów.

Warszawa. P. A. T. W ministeryum oświaty toczą się obecnie narady, mające na celu wyłonienie komisyi ministeryalnej do oceny filmów kinematograficznych. Powodem tej akcyi ma być podobno wielokrotnie zaznaczane żądanie kół rodzicielskich i wychowawców.

Dalsza okupacya koniecznością.

Paryż. (A. W.) Jak donosi Agentura Radio, nadesłał generał Degoutte na ręce rządu sprawozdanie z obecnego położenia w Zagłębiu Ruhr. Generał stwierdził, że agitacya wysłanników rządu niemieckiego wzmogła się ostatnio tak, że obawia się dużego utrudnienia akcyi francuskiej. Wobec tego domaga się generał szybkiego wzmocnienia armii okupacyjnej, wyrażając równocześnie przekonanie, że jedynie przez zajęcie większej ilości ważniejszych centrów państwa niemieckiego sprowadzi się załamanie się frontu niemieckiego.

WOJSKA OKUPAC. BĘDĄ WZMOCNIONE.

Wiedeń. (A. W.) „Wiener Allg. Ztg" donosi z Paryża: Minister wojny Maginot oświadczył wczoraj zastępcom prasy, że postanowił wzmocnić wojska okupacyjne w zagłębiu Ruhry o 15.000 żołnierzy z rocznika 1921. Żołnierze ci są już w drodze do zagłębia. Strefa okupacyjna natomiast nie zostanie rozszerzona.

Lenin umierający.

Warszawa. (A. W.) „Przegląd Wieczorny" donosi, że wczoraj wieczór wyjechali przez Rygę do Moskwy w specyalnym błyskawicznym pociągu trzej lekarze berlińscy, wezwani do umierającego Lenina.

Moskwa. (A. W.) Pierwszy raz władze sowieckie oficyalnie stwierdzają, że stan zdrowia Lenina jest bardzo ciężki. W biuletynie urzędowym stwierdza się, iż w ostatnich dniach nastąpiło znaczne pogorszenie. Prawa ręka i noga zostały sparaliżowane.

Paryż. P. A. T. Havas donosi z Helsingforsu, że Lenin uległ atakowi apopleksyi.

Znamienny budżet Rosyi sowieckiej.

Charków. (A. W.) Według projektu budżetu na rok 1923, wydatki na zbrojenia na lądzie i na morzu wynoszą w Rosyi sowieckiej 231 milionów rubli złotych, czyli stanowią 25% ogólnego budżetu wydatków państwowych. — Wydatki na oświatę wynoszą zaledwie 5%, wydatki na walkę z epidemiami i hygienę nie dosięgają 2%.

Spisek na angielskich mężów stanu.

Londyn. P. A. T. „Daily Sketch" dowiaduje się, że odkryty został spisek, insceniozowany przez irlandzką organizacyę republikańską. Spisek ten miał na celu zamordowanie szeregu wybitnych angielskich mężów stanu, a to Bonara Law i Lloyd George'a.

SYTUACYA STRAJKOWA W ZAGŁĘBIU KARWIŃSKIEM

według doniesień A. W. nie uległa zmianie. Sekretaryat czeskich organizacyi górniczych ogłosił, że na wypadek, jeżeli strajk nie zostanie zażegnany do końca bieżącego tygodnia, należy oczekiwać demonstracyjnego ogólnopaństwowego strajku górniczego.

AUTOKEFALIA „ŻYWEJ CERKWI".

Ryga. P. A. T. W tych dniach zebrał się w Charkowie kongres wszechukraiński „żywej cerkwi". Kongres ogłosił prawosławną cerkiew Ukrainy i Krymu za cerkiew autokefalną i wyłonił z pośród siebie główny zarząd cerkiewny. Kongres złożył wreszcie z urzędu metropolitę kijowskiego Michała, wybierając na jego miejsce zwolennika bolszewickich reform cerkiewnych, arcybiskupa Tichona.

NOWA KONFERENCYA WSCH. W PARYŻU.

Paryż. (A. W.) „Petit Journal" donosi, że nowa konferencya w sprawach wschodnich odbędzie się w Paryżu pod przewodnictwem Poincarego.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Pisma donoszą, że w najbliższym czasie ma przyjechać do Warszawy z Moskwy p. wiceminister Dobrowolski, który był delegowany, celem zawarcia konwencyi pocztowo-telegraficznej z Rosyą. Podobno misya p. Dobrowolskiego została pomyślnie zakończona.

Warszawa. P. A. T. W ubiegły piątek zmontowano ostatnią wieżę radiostacyi warszawskiej.

Gdańsk. P. A. T. Dnia 20 b. m. ma wyruszyć do Warszawy wycieczka Kaszubów, zorganizowana przez Ligę żeglugi polskiej.

Wiedeń. (A. W.) Pisma tutejsze donoszą, że rząd od dnia 1 października ubiegłego roku do dnia dzisiejszego zredukował personal funkcyonaryuszy państwowych o 31.408 osób.

Swój do swego po swoje.

Wiadomości gospodarcze.

„NUMERUS CLAUSUS" BANKÓW DEWIZOWYCH.

Wielu bywalców giełdowych i praktycznych finansistów zapatruje się sceptycznie na świeże ograniczenie liczby instytucyi bankowych, uprawnionych do obrotów dewizami i walutami obcemi, jako zarządzeniu nie mogącemu doprowadzić do zamierzonego a pożądanego celu, tj. do powstrzymania spekulacyi zagranicznemi walutami. Skupienie obrotów w ograniczonej liczbie banków, mogących mieć jednak komisyonerów, stanowi do pewnego stopnia uprzywilejowanie jednych instytucyi z pokrzywdzeniem innych, wpłynie też może na podniesienie się kursu bankowych akcyi, dających nadzieję większej dywidendy, lecz nie ukróci najszkodliwszej spekulacyi pokątnej. Kontrola nad jawnie prowadzonymi obrotami w liczniejszych choćby instytucyach finansowych, jest zawsze łatwiejsza, o ile byłaby stale przez fachowców bankowych ściśle i energicznie wykonywaną, aniżeli dorywczy nadzór nad „czarną giełdą" i „waluciarzami", których, ut experientia docet", żadne reglamentacye dotychczasowe, ani konfiskaty, ani wszelkie inne represalia od spekulacyi i żądzy zysku nie powstrzymały. Obecne zarządzenia rokować mogą jeszcze lukratywniejsze zarobki dla tajnej spekulacyi i pobudzić ją raczej, zamiast ograniczyć, a w ten sposób oddalą nas od podniesienia się kursu i stabilizacyi naszej waluty.

(Digamma).

Z OBRAD IZBY HANDL. W KRAKOWIE.

Na onegdajszem posiedzeniu Komisyi budżetowej i połączonych sekcyi Izby handl. i przem. uchwalono udzielić kilka subwencyi, między niemi: na „Tydzień Akademika" 100.000 mp., na budowę Domu im. ks. Piotra Skargi dla młodzieży rękodz. i przemysł. w Krakowie 200.000 mp.

Dłuższą dyskusyę wywołała kwestya projektu ustawy o zasiłkach dla rezerwistów. Szereg mówców sprzeciwił się przerzuceniu całych kosztów utrzymania rodzin rezerwistów w przeciągu 8-tygodniowych ćwiczeń na sfery przemysłowe i kupieckie. Izba opracowała opinię w sprawie statutu Zakładu ubezpieczeń od wypadków we Lwowie, domagając się rewizyi systemu opłat, stworzenia Rady przybocznej, do którejby weszli przedstawiciele pracodawców i pracobiorców, dalej decentralizacyi działalności Zakładu, wreszcie redukcyi świadczeń na rzecz Zakładu. W tej sprawie zamierzoną jest dalsza akcya Izby, zdążająca do zreformowania całego ustawodawstwa w tej dziedzinie.

Na wezwanie Min. spr. wojsk. wdrożyła Izba akcyę w kierunku zorganizowania rękodzieła swego okręgu, celem podejmowania dostaw wojskowych. Dalej upoważniono prezydyum Izby do przyjęcia misyi ekonomicznej Stanów Zjedn., która z początkiem kwietnia w czasie objazdu Polski przybyć ma do Krakowa i Wieliczki.

W sprawie taryfy kominiarskiej oświadczono się za podwyższeniem obecnych stawek o 200 procent w stosunku do opłat obowiązujących od stycznia b. r.

ZUŻYCIE PAPIERU W POLSCE. Polska zużywa znacznie mniej papieru, niż inne kraje kulturalne. Mianowicie rocznie wypada na głowę 4.2 klg. Ogólne spotrzebowanie papieru wynosi rocznie 113 tysięcy ton. Z tego 36 tysięcy bywa wytwarzane w kraju, reszta zaś importowana. Z chwilą uruchomienia wszystkich fabryk papieru, które są uszkodzone przez wojnę, należy spodziewać się, że produkcya papieru u nas wzrośnie do 60. tysięcy ton.

DOSTAWA WĘGLA ŚLĄSKIEGO DLA WŁOCH. A. W. dowiaduje się, iż między rządem włoskim a „Societe Ferriere" na Górnym Śląsku doszła do skutku transakcya o dostawę 100 tysięcy tonn węgla.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. P. A. T. Na dzisiejszem zebraniu giełdowem dokonano transakcyi w owsie po 135 tysięcy loco Lwów, w ziemniakach jadalnych (ręcznie wybieranych) 21.000 loco Borki Wielkie. Z powodu trudności dowozowych rynek słabo zaopatrzony w zboże, z wyjątkiem żyta. Silne zapotrzebowanie owsa przy niewielkiej podaży. Tendencya niezmieniona. Usposobienie wyczekujące.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Usposobienie środowego zebrania giełdowego dla walut i dewiz zagranicznych było słabsze. Dolary i funty szterlingi były dziś szacowane zniżkowo, franki szwajc. i francuskie zyskały na kursie, również jak i waluty skandynawskie. Inne waluty utrzymały się na poziomie wczorajszego swego kursu, z wyjątkiem marki niemieckiej, która była dziś o 1 punkt słabsza. Obroty dewizami i walutami były nader skromno.

Na rynku efektów dywidendowych zapanowało większe ożywienie. Zieleniewski osiągnął dalszą zwyżkę (111.000 m.). Tepege brano po 41—42.000 m. Tendencyę zwyżkową okazały również Trzebinia żelazo 23.500 m., P. T. H. 3.900 m., Parowozy 14.000 m., Siersza górnicza 72.000 m., Górka 62.000 m., Chodorów 52.000 m., Pharma 17.500 m. Inne akcye utrzymały się przeważnie na dotychczasowych szacowaniach. Z akcyi nienotowanych na giełdzie, brano Jaworzno po 205.000 m., Len po 6.200 m., Pokucie oferowano 10.000 m.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne nie budzą większego zainteresowania.

Szacowania z dn. 14 marca, wedle kursów giełdowych oraz notowań P. K. K. P., wynosiły: Dolary amer. 45.500 m., funty szterl. 214.000 m., floreny holend. 18.200 m., franki szwajc. 8.560 m., franki franc. 2.825 m., franki belg. 2.500 m., liry 2.200 m., leje 190—200 m., korony szwedzkie 11.980 m., korony duńsk. 8.600 m., korony norw. 8.140 m., korony czes. 1.350—1.345 m., korony węg. 17 m., korony niem. austr. 64 i trzy czwarte, marki niem. 2 m. 21 fen.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Berlin 002.58, Holandya 212.20, Nowy Jork 536.75, Londyn 25.23, Paryż 32.45, Medyolan 25.60, Praga 15.95, Budapeszt 0.17¼, Bukareszt 2.50, Belgrad 5.45, Sofia 3.35, Warszawa 001.18, Wiedeń 000.74½, austr. kor. stempl. 000.75.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 44.750, sprzedaż 44.975, kupno 44.525; marki niem. trans. 2.22—2.10.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Miasto światłości.

19 **Powieść z dni przyszłych.**

— Dlaczegoż zatem chodził za mną potajemnie?

— Znasz sposoby działania Japończyków! Nie zdaje mi się, by byli to źli ludzie, chociaż nie lubiano ich w osadzie. Ich postępowanie wobec ciebie od lat dowodziło też przyjaźni. Mówiłeś o tem, że tą tutaj żyzliwi ci, którzy strzegą cię i chcą ochronić przed niebezpieczeństwem. Wierzę w to. Hanzawa był może jednym z nich. Może istniała nawet jakaś tajemna zmowa, by opiekować się z daleka tobą, który według znaków gwiazd masz wwieść mieszkańców ziemi znowu do miasta światłości.

— Ufam rozumowi twemu, Gallu! Wiem także, iż i wychowawca mój nie ukrywa nic przed tobą z tych rzeczy nawet, o których ze mną nie chce mówić. Kogo jednak uważasz za zabójcę?

— Nie wiem, ale strzeż się, gdyż domyślam się, że staniesz z nim zapewne wkrótce oko w oko.

— Czy nie jest to jeden z owych „ludzi szalonych“, którzy, jak krąży legenda, zamieszkują czasem rozwalone domy w puszczy? I ta myśl przychodziła mi do głowy.

— Nie odrzucaj żadnego przypuszczenia, gdyż ciągle powinieneś mieć się na baczności. Sprawcy nie znam, ani nie zna go Ojciec Feliks. Jest to ktoś, kto nienawidzi cię, zazdrości może zadań, których masz dopełnić. Może jest to także ktoś, kto zapalił się namiętnością do Yoriko, wie, że ona kocha cię i pragnie ci ją odebrać. Ale musi on mieć cele dalsze jeszcze i głębsze. Śledzi cię, gdyż chce naśladować cię w tem, czego sam wykonać nie potrafi, zazdrości ci twojej wiedzy i wiedziony nieodpartą mocą, wlecze się skrycie sam za tobą. Może uważa, że nie czas jest jeszcze zabijać ciebie, może lękał się pierwszego ubroczenia noża w krwi, ale teraz czeka już tylko na sposobność, by cię zabić!

Andrzej zamyślił się:

— Groźne rzeczy mówisz mi Gallu. Ale nie dam podejść się, zwyciężę go!

— Zwyciężysz go, gdy będziesz czuwać i dowiesz się, kto on jest?

— Oddawna już czuję potrzebę ruszenia w świat — mówił Wola. — Odzyskam spokój, gdy odejdę z tej osady. Mówicie też, iż czeka mnie jakieś niezwykłe przeznaczenie. Gdzież ono może spotkać mnie, jak nie w podróży i gdzież dowiem się o bramach, które mają mnie wprowadzić w miasto światłości?

— Przeznaczenie spotka człowieka wszędzie, gdzie on znajdzie się, ale może to ono właśnie woła cię teraz w drogę. Może też lepiej będzie, gdy oddalisz się stąd na czas pewien. Gdzie zamierzasz udać się?

Andrzej podniósł głowę:

— Zaginęli bez wieści Japończycy. Pójdę szukać ich.

— Czy sądzisz, że żyją jeszcze?

— Yoriko została sama. Pragnę przywieźć ich i może zdołam ich odszukać.

— Byłeś u Japonki po śmierci Hanzawy?

— Zamknęła dom na czas żałobnego obrzędu. Napróżno usiłowałem dostać się tam. Spróbuję wołać na nią i dziś wieczorem. Czy nie sądzisz, że nienawidzi mnie za to, że przezemnie zginął Hanzawa?

— Odrzuć tę myśl! Nie polecałeś mu chodzić za sobą. Rozumiem jednak, że teraz tem bardziej smutno ci tutaj i pusto. Zbyt daleko sam wędrowałem wśród świata, bym wstrzymywał cię, gdy ty zamierzasz wyruszyć ze swej osady rodzinnej. Jak prędko spodziewasz się powrócić?

— Odpowie na to los i szczęście moje w podróży...

— Pożegnasz się z opiekunem swoim? Wiem, że ciężko będzie mu na sercu, gdy widzieć cię nie będzie, ale nie będzie cię też powstrzymywał. Kocha cię jak syna, ale przychodzi czas, gdy młode ptaki odlatują w świat i spieszą, by budować nowe gniazda.

I Gall począł mówić:

Gdy skrzydła wzrosną, to odlecą ptaki,
Wylecą śmiałe nad pola i wody.
W locie ich skrzydeł są ich siły znaki,
W śmiałości biegu — pragnienie przygody.

W jesieni życia przez przestrzenie świata,
Coraz samotniej wedrujemy w dali.
Co chwilę bowiem ktoś od nas odlata
I ktoś nas rzuca, kogośmy kochali.

Cudowną rzeczą jest młodość — mówił cudzoziemiec, nie żałuję jej jednak, gdyż nie starzeje się ten, kto nie przestał działać i dążyć. Nie miałbym już dzisiaj sił, by iść z tobą zdobywać miasto światłości. Wyznam ci także tajemnicę, iż nie spodziewam się, bym dożył twego powrotu. Nie pomagają mi ani zioła, ani lekarstwa Ojca Feliksa. Powiem ci zatem teraz, co podtrzymywało mnie zawsze i nie pozwoliło duszy mojej upaść i skarleć. Była to wieczna chęć miłowania i poezya życia. Nienawidziłem drobnej przeciętności... Ukochałem trwałość i czyn i nie boję się dzisiaj Wielkiej Nieskończoności!

XVII.

Wiadomość o tem, że Andrzej wybiera się na poszukiwanie zaginionych kupców japońskich, rozeszła się szybciej, niż on sam mógł to przypuścić. Urok, który roztaczał się wokół i wiara w jego niezwykły los sprawiły, iż podróży jego w głębie puszczy nadawano charakter jakiejś wyprawy, która może skończyć się zdobyciem nieznanych światów. A jednak, jeśliby wędrowców wśród puszczy zaskoczyła zima, groziło im tysiąc niebezpieczeństw i zachodziła możliwość, że mogą już nigdy nie powrócić. Wszakżo jesień poczynała już stroić ziemię płaszczem złotych i czerwonych liści, a wśród borów czekała ich tylko bezmierna pustka, nie odwiedzana przez nikogo, którą za kilka miesięcy miały ubielić ogromne zaspy śniegu. Ratunkiem jedynym dla podróżnych mogły być tylko ruiny starych budowli, które spotykało się na drodze dosyć często. Chodziły jednak wieści, że ruiny to nie zawsze były puste, a zwłaszcza obawiano się napaści dzikich jakichś plemion, które okrutniejsze były, niż zwierzęta.

Mimo to wszystko, wielu chętnych było do wyprawy. Andrzej pamiętał o tem, że był czas robót przedzimowych, nie chciał zatem brać nikogo z młodzieży, do zajęć teraz potrzebnej. Odmówił nawet Żywemu, bojąc się, że wyjście jego na długi czas w bory pogrąży go w tem większy niedostatek, zgodził się jedynie z sobą wziąć Hermana Wana, wiedząc, iż pomoc jego przydać mu się może, oraz, że ów po powrocie zastanie zawsze dostatek w domu swego ojca.

— Po co bierzesz Hermana — skarżył się Piotr. — Wiesz przecie, że ja nie zdam się na nic jako gospodarz i chociaż zostanę tutaj, dom mój rozleci się wcześniej, lub później. Wówczas piec i kuchnię przeniosę do jakiejś rozwalonej budowli, gdzie znajdę izbę całą i żyć będę dalej, jak dotąd, ze sprzedaży zwierza i skór, a niewiele przecież do istnienia mi potrzeba. Wanowi nie ufam... Na każdy wesoły żart odpowiada mi szyderstwem. Nie jest człowiekiem szczerym...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. **K. Holeksa.** — **Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.** — **Drukarnia** „Głosu Narodu“ **w Krakowie** pod zarządem Romana Ferka.